Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 7 marca 1938 Nr. 66

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

B. NEGUS WOLI WYGNANIE anieżeli łaskę najeźdźcy

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 7. 3. (A) Pismo „Paris Soir" przynosi wywiad, przeprowadzony telefonicznie z byłym władcą Etiopii Haile Selassie na temat propozycji, złożonych mu przez Włochy. Negus oświadczył, że nie zamierza skorzystać z oferty powrotu do Etiopii i objęcia władzy nad częścią kraju, będącą pod suwerennością Włoch. Naród abisyński — oświadczył b. negus — nie zrezygnował ze swoich praw do wolnosci i niepodległości i legalnemu monarsze nie godzi się przyjąć propozycji sprzecznych z tymi nadziejami. Zdetronizowany król królów woli na wygnaniu borykać się z trudnościami materialnymi, aniżeli przyjąć dostojeństwo i wysoką listę cywilną, zaproponowaną mu przez najeźdźców.

Do oświadczenia tego dziennik paryski dodaje informację swojego korespondenta londyńskiego, że w złożeniu negusowi propozycji pośredniczył lord Halifax, który zaznaczył, że rząd włoski gotów jest wyznaczyć negusowi 10.000 funt. rocznej pensji

Zagraniczni świadkowie zadają kłam zeznaniom ofiar Stalina

Paryż, 7. 3. (A) Alfred Rosmer, któremu Krestinski miał rzekomo w r. 1928 wręczyć poważną sumę pieniędzy w Berlinie, przesłał do prokuratora Wyszyńskiego telegram następującej tresci:

„Prokurator Wyszyński, Moskwa. Zaprzeczam stanowczo twierdzeniu Krestinskiego, jakobym się z nim spotkał w Berlinie w r. 1928. Proszę o odroczenie procesu celem odparcia zarzutów. Rosmer."

* * *

Londyn 7. 3. (A) Lady Maurice Paget, oraz były minister marynarki, obecnie poseł do Izby Gmin Alexander w oświadczeniach, ogłoszonych w prasie, z oburzeniem zaprzeczają zeznaniom Rakowskiego i Żeleńskiego w procesie moskiewskim o rzekomych stosunkach utrzymywanych z oskarżonymi trockistami. Poseł Alexander twierdzi, że z oskarżonymi zetknął się raz jeden tylko na Międzynarodowym Kongresie Kooperatystów i twierdzenie, że angielski ruch spółdzielczy gotów jest finansować kontrrewolucję Trockiego w Rosji, jest zbyt absurdalne, aby zasługiwało na zaprzeczenie.

Lady Paget z Rakowskim zetknęła się raz jeden w życiu, a mianowicie na Międzynarodowym Kongresie Czerwonego Krzyża w Tokio w roku 1934, na którym była oficjalną delegatką Anglii. Byłoby śmiesznym przypuszczeniem — oświadczyła Lady Paget — aby miała kiedykolwiek prowadzić jakieś rozmowy z Rakowskim.

Adiutant Goebbelsa zginął w katastrofie samolotowej

Berlin. 7. 3. Książę Wilhelm Fryderyk v. Schaumburg Lippe zabił się w piątek w Neu Brandenburg pod Berlinem w katastrofie samolotu bombowego. Szczegóły wypadku nie są znane. Ministerstwo lotnictwa nie potwierdziło tej wiadomości, ani też nie zaprzeczyło.

Książę Wilhelm Fryderyk v. Schaumburg Lippe, który zginął w katastrofie lotniczej, był drugim synem księcia Fryderyka Jerzego i Antoniny Anny księżniczki anhalckiej. Urodził się w rż 1912 w Raciborzu, był porucznikiem lotnictwa i adiutantem ministra Goebbelsa.

„WIOSNA AUSTRII" — pod znakiem „pokoju niemieckiego"

Wiedeń 7. 3. (D) W radio wiedeńskim wygłosił dłuższe przemówienie generalny sekretarz frontu patriotycznego minister Zernatto, podkreślając pewne zasadnicze momenty, które powinno uświadomć sobie społeczeństwo austriackie, a mianowicie:

1) wyrażenie „pokój niemiecki" należy rozumieć jako pokój niemiecki zawarty w Berchtesgaden i oznacza on niepodległaść Austrii,

2) wolna i niepodległa Austria nosi charakter chrzescijański, przy czym wiara powinna pozostać na uboczu i zdala od wszelkiej polityki,

3) Austria jest krajem niemieckim,

4) Austria jest krajem o ustroju stanowym, w którym nie istnieją żadne antagonizmy klasowe.

Wobec tego programu front patriotyczny pozostaje programem niepodległej chrześcijańskiej, stanowej i rządzonej autorytatywnie Austrii. Wszelka nielegalna działalność będzie uważana za przejaw buntu i dowód zdrady nie tylko w stosunku do ustaw Austrii, ale również i do ustaw Trzeciej Rzeszy jak również zdradą wobec całego niemieckiego narodu.

Zernatto podkreślił, że ambicją jego i frontu patriotycznego jest czyn. Pragnie on zapewnić chleb i pracę każdemu, a w szczególności pragnie on przyjść z pomocą młodzieży. Wreszcie Zernatto czyni pewną analogię pomiędzy wiosną w przyrodzie, która jest nową erą w naturze, a obecnym życiem politycznym w Austrii, gdzie odczuwa się również odrodzenie żywotnych sił całego narodu.

Znowu eskapada hitlerowskiego ministra

Wiedeń 7. 3. (D) Wczoraj wyjechał do Niemiec minister bez teki Gleise Horstenau celem wygłoszenia odczytu. Minister ten będzie miał przy tej okazji możność omówienia z odpowiednimi czynnikami w Niemczech współpracę między Austrią a Niemcami na podstawie rozmów w Berchtesgaden i ich oddźwięków w życiu Austrii.

Wiedeń 7. 3. Przybył z Linzu do Wiednia minister Seyss Inquart. W czasie jego odjazdu na dworcu w Linzu zgromadziły się tysięczne tłumy, które zgotowały mu owację.

NIE MA MOWY O AUTONOMII DLA NIEMCÓW SUDECKICH
oświadcza prezydent Benesz

Londyn, 7. 3. (A) „Sunday Times" przynosi wywiad z prezydentem Czechosłowacji Beneszem, który udzielił następujących oświadczeń:

1) Czechosłowacja nigdy nie zgodziła się oficjalnie dyskutować z Rzeszą niemiecką w sprawie zagadnienia mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji,

2) Czechosłowacja uznaje moralne prawo Europy interesowania się kwestią mniejszości, posiadającą tak wielką wagę dla pokoju,

3) Czechosłowacja uważa dobre stosunki z Niemcami za swój żywotny interes, wyklucza jednak wszelką możliwość nadania autonomii Niemcom sudeckim. Nie jest wykluczone, że w przyszłości przewódca opozycji niemieckiej Henlein może zostanie zaproszony do gabinetu, ale obecnie czas na to jeszcze nie nadszedł.

Nadzwyczajna sesja Sejmu — w kwietniu?

Warszawa, 7. 3. W kołach politycznych uważają za pewne, iż w kwietniu zostanie zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa dla załatwienia całego szeregu ustaw, m. in. także sprawy ordynacji wyborczej do sześciu wielkich miast.

Demonstracyjna uchwała

Bydgoszcz 7. 3. PAT. Odbył się tu wczoraj doroczny zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich ,na którym m. in. dokonano zmiany statutu, dodając w artykule 4-tym zdanie, stwierdzające, że członkiem Syndykatu nie może być Żyd.

Ochrona szoferów paryskich

Paryż 7. 3. (A) Policja i władze śledcze Lyonu prowadzą w dalszym ciągu poszukiwania sprawców mordu, popełnionego na osobie szofera taksówki, jak również uczestników napadu na drugiego szofera taksówki w pobliżu Lyonu. W związku z mnożącymi się napadami rabunkowymi na szoferów, władze policyjne Paryża wydały zarządzenia, które mają zabezpieczyć szoferów przed bandytami. Każdy szofer taksówki, którą pasażer będzie chciał wyjechać szczególnie wieczorem poza Paryż, ma prawo zażądać od najbliższego posterunku policyjnego wylegitymowania pasażera, a poza tym każdy najbliższy komisariat policji obowiązany jest przyjąć od szofera do depozytu pieniądze i kosztowności, jakie przy sobie posiada. Zdarzało się bowiem, że rabunki były właśnie spowodowane tym, że szoferzy posiadali przy sobie wieczorem po kilkaset lub nawet po kilka tysięcy franków.

Kryzys rządowy w Barcelonie

Paryż 7. 3. (A) „Le Journal" donosi z Barcelony, że sytuacja rządu prof. Negrina jest w najwyższym stopniu krytyczna. Właściwie od 25 lutego, jak pisze korespondent „Journal'a" istnieje prawie otwarty kryzys gabinetowy. Premier pragnął w przemówieniu z 26 lutego uspokoić opinię publiczną, jednakże tylko ją bardziej zaniepokoił, stwierdzając, że przyczyną obecnych trudności politycznych po stronie walenckiej jest klęska pod Teruelem. Obecnie, jak twierdzi korespondent ,toczy się walka polityczna między Negrinem a Prieto, który domaga się oddania w jego ręce aż 4-ch tek ministerialnych. Korespondent pisze dalej, że zapowiedziane jest utworzenie w niedługim czasie gabinetu Bario albo Domingo, w którym tekę obrony narodowej objąłby gen. Roya, a tekę spraw wewnętrznych obecny ambasador hiszpański w Paryżu Ossorio y Gallardo. Koncepcja ta napotyka jednak na poważne trudności ze strony komunistów oraz związków zawodowych, które domagają się dla siebie udziału w rządzie i przeciwstawiają się tendencjom dyktatorskim Prieto.

Traktat irako-irański

Bagdad 7. 3. (R) Na głównych ulicach miasta ponowiły się manifestacje studenckie przeciwko podpisaniu traktatu pomiędzy Irakiem a Iranem. Policja musiała interweniować, zajścia jednak nie miały poważnego charakteru. Izba posłów przyjęła silną większością traktat irako-irański, wobec czego obawa przesilenia politycznego, została usunięta. Traktat ten ustępuje połowę Chat el Arab Iranowi, a z Passori — czyni wspólny port obu krajów.

STALIN STAŁ SIĘ -- FASZYSTĄ

Co mówi Mussolini o procesie moskiewskim

Rzym, 7. 3. Mussolini ogłosił w „Popolo d'Italia" sensacyjny artykuł o Stalinie. Na wstępie artykułu czytamy, że Stalin posługuje się nie tylko procesami politycznymi, by pozbyć się wszystkich swych wrogów, lecz stosuje też środki inne, szybsze, i nie tak głośne.

Duce kończy swój artykuł następującymi nie pozbawionymi szatanskiej ironii słowami:

„Na sam koniec pozwalamy sobie wystąpić z twierdzeniem, któ re na pierwszy rzut oka wydać się może absurdem mianowicie, że Stalin przed załamaniem się systemu Lenina stał się potajemnie faszystą. Jako Gruzin, a więc na wpół barbarzyńca, nie sięga po rycynus, by ukarać wodzów komunistycznych, lecz załatwia się z nimi, posługując się metodami stepu.

Deklaracja O. Z. N. w Senacie

Warszawa 7. 3. Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się punktualnie o godzinie 10 rano. W zastępstwie chorego referenta generalnego senatora Rostworowskiego, referował budżet przewodniczący komisji budżetowej Senatu, senator Jędrzejewicz. Następnie zabrał głos prezes koła parlamentarnego O. Z. N. senator Dąbkowski, który nawiązał do deklaracji lutowej płk. Koca, nie wymieniając ani razu nazwiska autora i do przemówienia generała Skwarczyńskiego. Senator Dąbkowski podkreślił szczególne jedność interesów państwa i narodu i oświadczył następnie, że O. Z. N. uzależnia stosunek do rządu od wykonania przez rząd wskazań, zawartych w przemówieniu generała Skwarczyńskiego. Druga część przemówienia miała charakter deklaracji. Na pierwszym miejscu stwierdził senator Dąbkowski postępy w akcji obrony narodu, jak również dobre wyniki polityki zagranicznej. Następnie wymienił senator Dąbkowski uprzemysłowienie kraju, podkreślając szczególnie utwarzenie C. O. P., wreszcze mówił o przekreśleniu granic zaborów, co ma związek z dokonanymi ostatnio zmianami granic wojewódzkich. Wreszcie oświadczył, że O. Z. N. będzie głosował za budżetem, jednak domaga się od rządu koordynacji prac poszczególnych resortów. Przemówienie zostało przyjęte oklaskami.

W kołach parlamentarnych wywołało wrażenie sprawozdanie drukowane senackiej komisji budżetowej, w którym referent budżetu oświaty senator Rudowski zmienił swój stosunek do Z. N. P. Jak powiadają, stało się to pod naciskiem przewodniczącego komisji senatora Jędrzejewicza, który nie chciał podpisać sprawozdania o budżecie Min. Oświaty w brzmieniu, wygłoszonym przez senatora Rudowskiego na Komisji.

Kwestia żydowska nie może być rozwiązana przy użyciu przemocy

Budapeszt 7. 3. (R) Minister oświaty publicznej Homan w mowie wygłoszonej w Szentes na zgromadzeniu stronnictwa rządowego oświadczył, że kwestia żydowska nie może być załatwiona przy użyciu przemocy. Należy ją uregulować przez przygotowanie młodzieży chrześcijańskiej przez odpowiednie wychowanie do konkurowania z Żydami w życiu gospodarczym, przez wysiedlenie niepożądanych Żydów, którzy dostali się do kraju nielegalnie, oraz przez stanowcze przeciwstawienie się nowej infiltracji Żydów. Jest również rzeczą niezbędną — oświadczył minister — a jest to obowiązek samych Żydów, by młodzież żydowska dostosowała się do ogólnego ducha narodu i usunęła ze swych szeregów tych, którzy duchowi kraju przeciwstawiają się.

20 terrorystów arabskich stanie przed sądem

Haifa, 7. 3. PAT. Na skutek informacyj, dostarczonych przez Mohameda Kali, aresztowanego przed 6-ciu dniami przewódcy Arabów, policja przeszukała przy pomocy wojska okolice Nazaretu, przy czym aresztowano czterech uzbrojonych Arabów, na których głowy nałożona była cena. Trybunał wojskowy sądzić będzie w tym tygodniu 20-tu oskarżonych, sposród których kilku zostanie prawdopodobnie skazanych na śmierć.

„Kobieta jest stworzona dla mężczyzny"

Niezwykła sprawa przed Sądem Najw.

Sąd Najwyższy miał niezwykłą sprawę do rozpatrzenia. Podstawą jej był taki oto dokument:

UMOWA

„Kobieta jest stworzenie dla mężczyzny" (w Piśmie Św.).

Niżej podpisana, Rozalia Wnyciak, zamężna, lat 25, zobowiązuje się, że przykazanie to do niej się stosuje i do Piotra Kraskowskiego, żonatego, lat 42, któren Kraskowski zobowiązuje się niżej podpisany do śmierci, że nie będzie prowadził dalej sprawy sądowej o łąkę i pas trzech morgów gruntu ornego od drogi do Brzezinek i odstępuje od łąki i trzech morgów gruntu i oddaje na używanie bez przeszkód Wnyciak Rozalii i jej mężowi Wnyciakowi Tomaszowi, niżej podpisanemu do śmierci.

Wnyciak Tomasz oddaje za to swoją żonę na każde zapotrzebowanie Piotrowi Kraskowskiemu, która żona ma się stawić do każdego miejsca.

Proces spowodowany został tym, że Kraskowski Piotr „niżej podpisany do śmierci", wykonując umowę dość intensywnie, po pewnym czasie rozmyślił się i oświadczył, że to wszystko mu się nie opłaca i pchnął zawieszony bieg sporu o grunt.

W sądzie pozwani Wnyciakowie złożyli oryginał zawartej między stronami „umowy".

Rzecznik Wnyciaków dowodził, że mimo niepowszedniej treści i przedmiotu świadczenia ze strony Wnyciakowej, dokument wiąże Kraskowskiego.

Adwokat wskazywał szereg świadków, którzy mogą ustalić, że Kraskowski rozmaitymi sposobami usiłował nawiązać z Rozalią Wnyciakową romans, że Wnyciakowa, „najdorodniejsza baba w okolicy", musiała się bronić przed atakami Kraskowskiego, zamożnego sąsiada i że wreszcie ten „zawziął się na nią", ale nie na długo. Słowem, strona pozwana zarzucała Kraskowskiemu, że w celu zdobycia Wnyciakowej uciekł się do podstępu, a w tego rodzaju wypadkach zobowiązanie, które zaciągnął co do odstąpienia od pretensji do spornego gruntu, powinno być dotrzymane.

Sąd nie wstrzymał jednak biegu sprawy, osądził ją i przyznał grunt Kraskowskiemu, gdyż ten wylegitymował się dokumentami.

Proces po zatwierdzeniu wyroku przez Sąd Apelacyjny, trafił do Sądu Najwyższego i stał się przedmiotem ustalenia obowiązującej tezy.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, przy czym w motywach podał co następuje:

„Umowa, zawarta między pozwanym, mężczyzną żonatym, a powódką, kobietą zamężną, treścią której przyrzekł jej dać sporne grunty za to i pod warunkiem, by z nim utrzymywała stosunki cielesne, jest niewątpliwie przeciwna dobrym obyczajom. Słusznie zatem uznał Sąd Apelacyjny umowę tę za nieważną.

Demonstracje endeckie na Uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków, 7. 3. Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyły się wczoraj — jak już donieśliśmy — wybory do władz Biblioteki Słuchaczy Prawa. W wyniku wyborów większość w Zarządzie uzyskali endecy, którzy „zwycięstwo" swe zadokumentowali we właściwej im formie, t. j. awanturą. Studenci endeccy zgromadzili się w hallu i przed wejściem do Collegium Novum, wznosząc okrzyki antyżydowskie i prowokując studentów żydowskich, wracających z walnego zebrania „Ogniska". Policja rozprószyła demonstrantów.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 7. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 112 3/4—113, Żyrardów 72, Węgiel 31 3/4, Ostrowieckie 57, Cukier 36; Starachowice 39; Lilpop 64 1/2; Modrzejów 14. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 85 1/2—85 3/4, 4 proc. dolarowa 42 3/4—43, 5 proc. konwersyjna 70; 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 66 3/8—66 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna drobne odcinki 66; 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67 5/8, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 67. Tendencja mocniejsza.

Moloch wojny nad światem

40 miliardów rzuca Anglia na zbrojenia

LONDYN, w marcu.

Debatę parlamentu nad budżetem obrony narodowej w Anglii inauguruje corocznie od 1935 r. począwszy, ogłoszenie Białej Księgi obrony imperium, omawiającej całokształt polityki zbrojeniowej Wielkiej Brytanii na najbliższy okres. Tegoroczna Biała Księga stanowi rodzaj bilansu dotychczasowych osiągnięć i zapowiedź przyszłych zamierzeń zbrojeniowych w ramach 5-letniego planu dozbrojenia Anglii, obejmującego lata 1937 — 1942.

Zawrotne sumy na zbrojenia

W świetle przytoczonych cyfr okazuje się że gigantyczne zbrojenia Wielkiej Brytanii, przewidziane pierwotnie w okresie wymienionych 5 lat na półtora miliarda funtów czyli przeszło 39 miliardów złotych, przekroczą znacznie tę sumę. Już budżet na rok 1938-39 przekracza o 43 miliony funtów liczby teoretycznie przypadające na każdy rok „pięciolatki" zbrojeniowej. To samo powtórzyć się ma według zapowiedzi i w roku budżetowym 1939-40, tak że suma ogólna angielskich wydatków na zbrojenia byłaby przekroczona o 215 milionów funtów, osiągając 1.715 milionów funtów, czyli przeszło 44 i pół miliarda złotych.

Ażeby sobie uprzytomnić ogrom zbrojeń kryjących się za tymi liczbami, należy wyjaśnić, że przekraczają one 17 razem wziętych budżetów rocznych państwa polskiego.

Wydatki te mają być przeważnie pokrywane z budżetu zwyczajnego, częściowo zaś z pożyczek wewnętrznych.

Biała Księga nie podaje bliższych szczegółów o inwestycjach zbrojeniowych w 3 głównych działach brytyjskiej armii: w lotnictwie, marynarce wojennej i siłach lądowych. Uzupełnią ją pod tym względem enuncjacje odnośnych ministerstw.

Lotnictwo

Preliminarz budżetowy ministerstwa lotnictwa na rok 1938-39 zamyka się globalną sumą 111.502.000 funtów szterlingów, większą od przeszłorocznej o 29 milionów.

Z kwoty powyższej 30 milionów funtów pokryć ma pożyczka wewnętrzna na obronę narodową. Kadry ludzkie lotnictwa wojenne go mają być podniesione w tym roku budżetowym z 13.000 na 85.000 osób.

Ilość szkół lotniczych wzrosła w ubiegłym roku z 4 na 11, poza tym założono 13 szkół kształcących początkujących lotników. Od kwietnia 1935 roku przeszkolono 4500 pilotów i 40 tysięcy ludzi obsługi technicznej.

Przewidziane jest wzmocnienie sił lotniczych w dominiach i koloniach, ale przede wszystkim w metropolii brytyjskiej. Zatem czynne w Anglii efektywy mają być doprowadzone do 123 eskadr, na co złoży się 68 eskadr bombowych, 30 bojowych i 25 eskadr wywiadowczych i służby łączności.

Poza tym lotnictwo wojenne otrzymało 59 nowych baz lotniczych, w tym 30 już czynnych. Ministerstwo lotnictwa zwraca uwagę że brytyjska obrona powietrzna już w najbliższym okresie budżetowym 1938-39 osiągnie w większości swych działów stan, przewidziany planem pięcioletnim dopiero na rok 1942. Pod względem technicznym i osobowym brytyjskie lotnictwo wojenne może już teraz iść w paragon z siłami powietrznymi najsilniejszych państw świata.

Także i wydatki na lotnictwo cywilne znacznie wzrosły, osiągając w nowym roku budżetowym 2.925 tys. funtów, a rozwój przemysłu lotniczego jest ogromny. Zatrudnia on w chwili obecnej ponad 90 tysięcy osób.

Marynarka wojenna

Niemniejsze jest tempo zbrojeń w marynarce wojennej Anglii. Na 1-go stycznia br. tonaż budowanych okrętów wyniósł 547 tys. ton. Na rok budżetowy 1938-39 przewidziano budowę nowych 60 jednostek, o tonażu przeszło 130 tysięcy tonn. Zbudowane będą mianowicie: dwa wielkie okręty bojowe, jedna awiomatka, cztery wielkie krążowniki, trzy małe krążowniki, trzy łodzie podwodne, trzy stawiacze min, dwie kanonierki, dwa okręty warsztaty dla naprawy samolotów, torpedowce i inne. Jednocześnie kontynuowana będzie akcja modernizacji starych jednostek morskich.

Równolegle uzupełniane są kadry ludzkie marynarki. W 1937 roku stan osobowy floty powiększył się o dziesięć tysięcy osób, na bieżący rok przewidziany jest dalszy wzrost o 7 tysięcy ludzi.

Armia lądowa

To samo zjawisko obserwujemy i w ar... lądowej, do której zwerbowano w ubiegłym roku 45.320 rekrutów. Obecnie przewiduje się stworzenie czterech nowych batalionów piechoty i dwóch batalionów tanków. Zwiększa się także siły lądowe w koloniach i terytoriach mandatowych oraz dominiach. W rezultacie armia lądowa Anglii składać się będzie z 170 tysięcy wojska regularnego, 155 tysięcy rezerwistów i 158.843 nowych ochotników, którzy dotąd tylko doryweczo byli szkoleni. Ogólne wydatki na armię lądową wyniosą w 1938-39 roku 106 i pół miliona funtów.

Środki pomocnicze

Ta potęga wojenna wymaga oczywiście odpowiedniego zaopatrzenia w broń, amunicję, żywność, środki pędne i transportowe.

Biała Księga i te dziedziny alimentuje w wielkich rozmiarach, szczegółów jednak nie podaje.

* * *

W świetle tych olbrzymich zbrojeń, dokonywanych bez akompaniamentu hurra - reklamy, towarzyszącej zazwyczaj zbrojeniom państw totalnych, zrozumialsze się staje pozorne niezdecydowanie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Anglia gra na zwłokę, zbroi się i dlatego wobec wypadków bieżących zachowuje powściągliwą rezerwę. Czas jednak pracuje dla niej, a ostatnia, decydująca rozprawa jeszcze nie nadeszła.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PAT

„Wola i Czyn" (Organ Zw. Legionistów we Lwowie)

Kilka tygodni PAT walił nieprzytomnie wprost materiał kilometrami z Rumunii, ale gdy król Karol nadał nową konstytucję, PAT zrobił z tego artykuł wstępny zamiast wiadomości i nawet nie podał tak prostego szczegółu, że konstytucja składa się ze 100 artykułów. Przemilczał też PAT, że rząd patriarchy Christea zawiesił pod zarzutem prowadzenia kampanii komunistycznej, całą prasę mniejszościową. PAT wspomniał o pismach w języku rosyjskim, ukraińskim, żydowskim i hebrajskim, ale z innych źródeł uzupełniono, że dla patriarchy, rządzącego w imieniu króla Karola i przed nim odpowiedzialnego, komunistyczne są też pisma wydawane przez Węgrów i... jedyne dwa polskie na Bukowinie czasopisma. Oryginalne bywają w pewnych krajach poglądy na komunizm.

Srodze się zawiódł PAT na swoim pupilu, dyktatorskim prezydencie Brazylii Vargasie, którego witano fanfarami, Czytelnik na ogół o tym nie wie, bo te depesze zwykle kończyły żywot w koszach redakcyjnych. Intuicja redaktorów była lepsza. Vargas likwiduje teraz szkolnictwo mniejszościowe, w tym polskie.

ILE KOSZTOWAŁA ABISYŃSKA AWANTURA?

„Kurier Powszechny":

Prof. Gino Arias oblicza ile kosztowała Italię wyprawa abisyńska. Wydatki te są zestawione w „budżecie nadzwyczajnym", który rząd może nie podawać do wiadomości publicznej.

W latach 1935/36 budżet ten po stronie wydatków miał 11 miliardów 100 milionów lir. Następnie w czasach po podboju Abisynii wydatki związane z „pacyfikacją" kraju itd. wynosiły według prof. Ariasa 17 i pół miliardów lir.

Pewne zdumienie może wywołać ta okoliczność, że podbój Abisynii kosztował mniej, niż pacyfikacja tego kraju.

George Laforet daje na łamach „La Lumière" wyraz przypuszczeniu, że pozycja ta de facto obejmuje również wydatki związane z wojną w Hiszpanii, ukryte w ten sposób w nadzwyczajnym budżecie włoskim. Mniejsza o to. Faktem pozostaje, że kwoty te figurują po stronie wydatków.

Istotnym zaś jest, że obciążają dochód narodowy Włochów. Do tego ciężaru podatkowego dochodzi ujemne saldo bilansu handlowego i płatniczego, w wyniku którego włoski zapas złota topnieje z roku na rok.

90 PROCENT

„Kurier Wileński":

Jak już donosiliśmy, wśród Żydów na Wileńszczyźnie panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nieodnawiania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Jeżeli chodzi o teren Wileńszczyzny, to, jak obliczają żyd. związki kupieckie, około 90 proc. Żydów nie otrzymało dalszych koncesyj. W związku z tym przedstawiciele drobnych kupców interweniowali u władz.

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

53)

Przekład autoryzowany

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów:

Adwokat salzburski Dr Fryc Graumann porzuca żonę i córeczkę, i ucieka ze swą przyjaciółką, skrzypaczką węgierską Jolą Kiss. Za sprawą kuzynki swojej, divy filmowej Alicji Pfann, Irena poznaje na koncercie Toscaniniego — Szweda Axela Sunina, międzynarodowego fabrykanta broni. Mąż jej po kilku tygodniach wraca do Salzburga, zjawia się u żony i prosi ją, by mu przebaczyła. Irena jednak nie może zapomnieć krzywdy jej wyrządzonej... Na drugi dzień po tej rozmowie Axel Sunin wyznaje Irenie swą miłość.

Niedługo trwa sielanka. Rychło nadchodzi chwila rozstania... Sunin odjeżdża do Moskwy Irena zaś wraca do Salzburga, gdzie dowiaduje się, że córeczkę zabrał z domu jej mąż i umieścił ją w internacie klasztornym.

Starania o odebranie dziecka nie odnoszą skutku. Irena wszczyna kroki rozwodowe przeciwko mężowi.

W szpitalu przepłukano pani Graumann jeszcze raz żołądek i zrobiono zastrzyk kofeiny.

— Ach Boże! — oświadczył prymariusz, obserwując nieufnie szarą twarz śpiącej, na której nos coraz wyraźniej się zarysowywał — kiedy właściwie zażyła te proszki?

Tego jednak nikt nie wiedział, nikt nie zauważył pani Graumann wchodzącej do domu — chyba wślizgnęła się jak złodziej.

Mina cicho łkała w poczekalni, zasłoniwszy twarz rękoma. — Cichutko, Rudolfie — szeptała wśród łez — cichutko i niespostrzeżenie chciała umrzeć. Znikąd nie mogła się spodziewać żadnej pomocy, nigdzie uciec nie mogła. Pan Bóg Fryca za to ukarze.

A gdy budowniczy, który sam był głęboko wstrząśnięty uspokajał swą zrozpaczoną żonę, zarządzili lekarze drugą injekcję. Nad ranem znieruchomiała dotychczas twarz ożywiła się, straciła spokój uroczysty ludzi, wybierających się na tamten świat, nos zmienił kontury wyraźnie zarysowanej maski pośmiertnej.

Gdy Minę wpuszczono wreszcie do pokoju — tam na polu był już świt, chociaż się jeszcze paliły lampy łukowe — ujrzała na poduszkach przeźroczystą, bladą cierpieniami przeoraną twarzyczkę, ale odniosła wrażenie, że jest to przecież twarzyczka człowieka żyjącego, człowieka, który się jeszcze nie pożegnał z tym światem.

Uczyniliśmy, co było w naszych siłach — oświadczył prymariusz Prankowi — teraz musimy czekać... Dlaczego to właściwie uczyniła pańska szwagrowa? Z powodu męża? Ach tak, zabrano jej dziecko!... Mój Boże, młodzi ludzie są tacy wrażliwi! Taka piękna młoda kobieta powinna wydać na świat jeszcze pół tuzina dzieci, a tymczasem chciała popełnić samobójstwo, ponieważ zabrano jej jedno dziecko!

— A czy sądzi pan, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane? — zapytał Prank, patrząc przez otwarte drzwi do pokoju, gdzie Mina klęczała z twarzą w dłoniach obok łóżka swej siostry.

Lekarz zamknął drzwi zanim udzielił informacji, które były niewyraźne i bynajmniej nie uspakajające. — Nie ma mowy o tym, by niebezpieczeństwo minęło — mył sobie ręce i wycierał twarz i włosy ręcznikiem. — Weronal jest zdradziecki... paraliżuje centralny system nerwowy i serce, zachodzi też niebezpieczeństwo zapalenia płuc, a jeśli, broń Boże, takie zapalenie przyjdzie... — bezradnie rozłożył ręce połykając resztę zdania, a potem zakończył ogólnikowo: — No zobaczymy. Miejmy nadzieję, że wszystko dobrze pójdzie — uścisnął budowniczemu rękę i zniknął w otoczeniu sióstr szpitalnych.

Później przyszła Mina i opowiadała, że Irena wygląda teraz jak śpiąca, która wnet ma się obudzić. Lekarze chcą dla wzmocnienia dokonać transfuzji krwi. Szła obok męża przez cichy korytarz szpitalny, w którym paliły się jeszcze wszystkie lampy. — Rudolfie — rzekła cicho ale głosem stanowczym Mina Prank — Irena musi bezwarunkowo dostać z powrotem dziecko bo inaczej żyć nie będzie. Może za kilka tygodni znowu to samo zrobi, ale wtenczas jej już nikt nie uratuje...

— Pomówię z Frycem — mruknął budowniczy, uginający się pod ciężarem nowego zadania, które znowu zwalono na jego barki. Posłusznie spędził jednak przedpołudnie przy telefonie, aż się dowiedział, że dr Graumann rzeczywiście wyjechał. Graumann naprawdę był w Anhofie, gdzie strzegł interesów akcyjnego towarzystwa budowlanego przy sprzedaży lasów. Stenotypistka nie kłamała — Pan doktór — informowała swym jasnym głosem — pozostanie prawdopodobnie do końca tygodnia w Auhofie, bo zalegają jeszcze rachunki z ostatniej sprzedaży drzewa. Czy mam coś powiedzieć, gdy wróci?

— Nic... tak... niech do mnie natychmiast zatelefonuje. — Prank zawiesił słuchawkę.

Aż do końca tygodnia... A więc pzostaje jeszcze dużo czasu! Być może, że do tego czasu spór o Gertę będzie już rozstrzygnięty, być może, że zabierze ją Fryc do swej nowej willi, w której teraz mieszkał. Budowniczy westchnął zapalił czwarte cygaro i zabrał się do swej pracy.

O godzinie czwartej po południu Irena po raz pierwszy otworzyła oczy, z niesłychanym trudem podniosła powieki jak gdyby obciążone straszliwym ciężarem, a Mina na moment schwyciła spojrzenie jej oczu bez wyrazu, wracających niechętnie z innego jakiegoś lepszego świata.

— No więc! — stwierdzili lekarze ze zadowoleniem — transfuzja udała się. — Ale nadal utrzymywali funkcjonowanie serca, wciąż odmawiającego posłuszeństwa, mocnymi dawkami kofeiny. Gdy już zmierzch zapadał, zjawiła się Zenzi spłakana i zmieniona do niepoznania. Przyszła od zakonnic z internatu.

— Serce mi niemal wyskoczyło z piersi, gdy nasze dziecko pytało się o panią. Mamusia znowu pojechała — mówiła Gerta. — Siostra Teodora przesłała wiązankę śnieżyczek dla Ireny. — Zabrała je spod obrazu św. Agnieszki a wszystkie siostry zakonne będą się dzisiaj modliły o naszą panią.

Przeszedł dzień i noc i jeszcze jeden dzień. Gazety przyniosły dyskretnie tylko krótką zamaskowaną wiadomość o próbie samobójczej. Pani Graumann zażyła zbyt mocnej dawki swego zwykłego środka nasennego — ale ani słówka o rozprawie. Aż wreszcie trzeciej nocy Irena nagle otworzyła oczy, popatrzyła się na świat już teraz spojrzeniem jasnym, a wszyscy mieli wrażenie, że się wreszcie zdecydowała pozostać na tym świecie. Mina nie spała przez cały ten czas, nie jadła, nawet się należycie nie umyła, ale później opowiadała, że tej minuty przebudzenia się Ireny za nic w świecie nikomuby nie odstąpiła. Irena popatrzyła się na Minę ze zdziwieniem, potem oczy jej powędrowały po obcym pokoju i zatrzymały się wreszcie na stoliku z kwiatami, które przychodziły w ostatnich dniach. Potem zjawił się krokiem donośnym głośno śmiejący się prymariusz i tym głośnym swoim krzykiem do reszty obudził pacjentkę. Zjawiła się siostra z jakąś gorącą zupą, poprawiono pacjentce poduszki, a Irena musiała wypić cały bulion. Wzmocniona nieco na siłach mogła Irena powiedzieć nawet kilka słów.

— Mino — odezwała się szeptem, niesłychanie powoli — czemu nie pozwoliliście mi odejść w spokoju?

Siostra, zalana łzami, nachyliła się nad jej łóżkiem. — Posłuchaj mnie Reno, — akcentowała wyraźnie każde słowo, by głos doszedł do Ireny — zatrzymasz Gertę. Możesz być teraz całkiem spokojna. Nie cofniemy się teraz przed niczym, by Gertę ci oddano.

Gdyby się teraz spytano Minę Prank, przed czym się nie cofnie, nie mogłaby właściwie odpowiedzieć. A jednak doszło do ostatecznej rozprawy.

(C. d. n.)

F. SZALAPIN

Śpiew był i jest moim życiem



Śpiew, co za rozkosz. Nie tylko dla artysty: dla niego jest to kwestia życia. Dla każdego człowieka, który posiada serce, wrażliwość i duszę. Niezależnie od tego, czy jest bogaty, czy biedny, szczęśliwy lub nieszczęśliwy. Gdy śpiewam zapominam o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości — słowem, o wszystkim! Nie widzę żadnego słuchacza, staram się jedynie, by głos mój oddawał wszystkie wzruszenia, które nie mogą być wyrażone słowami, ani gestem. Na scenie zapominam całkowicie o publiczności, nawet o pierwszym rzędzie. Nie widzę mojej rodziny, ani przyjaciół, chociaż wiem, że nie jestem sam. Znajduję się pod działaniem jakiejś nieznanej siły, płynie ona ku mnie ze strony publiczności — od masy — źródła wszelkiej inspiracji.

Gdy stoję na scenie, nie patrzę na jakieś okreslone osoby. Nie robię wyjątków nawet dla koronowanych głów, ani wielkich sław. O ile śpiewam w małym kółku, albo przed poszczególnymi wybrańcami, brak mi inspiracji, promieniującej od masy. Śpiewałem często przed panującymi. Przez kilka lat byłem śpiewakiem na dworze cara. Śpiewałem również przed królem angielskim, ale te łaskawe względy władców nie budziły we mnie żadnego specjalnego oddźwięku.

Nigdy nie byłem tak szczęśliwy, jak wówczas, gdy otrzymałem swoje pierwsze engagement w małym miasteczku na Uralu, jako chórzysta, z wynagrodzeniem 20 rubli tygodniowo. Sześć rubli zadatku do ręki — czułem się w posiadaniu olbrzymiej sumy. Nigdy nie przeżywałem takiego uczucia szczęścia, jak owego dnia w biurze agenta teatralnego w małym miasteczku na Uralu.

Troska o mój głos przejawia się w każdym oddechu. Drżę z obawy, że któregoś dnia może mi odmówić posłuszeństwa! Dlatego unikam każdego niepotrzebnego wysiłku. Ćwiczenia swoje, ograniczam do najniezbędniejszych; z wyjątkiem pływania nie uprawiam żadnego sportu, robię długie spacery, gdyż hartują one zdrowie. Gdybym się przeziębił i musiał zostać w domu — rezygnując z występow — byłby to wielki cios dla mojego impresaria. Wobec olbrzymich sum, jakie wchodziłyby w grę, przez moją nieostrożność byłby zrujnowany.

Życie moje jest opanowane przez impresariów, chodziłem i pójdę tam, gdzie oni zechcą. Godzę się na te wszystkie trudy i przykrości, związane z długimi podróżami, gdy sobie przypominam, dlaczego je odbywam. Śpiew wynagradza wszystko. Zadowolenie, jakie mi daje, przewyższa wszystko inne... Polityka, intrygi, osobiste sprawy, namiętności... śpiew jest moim życiem. Jest moim światopoglądem. Zwierciadło, w którym widzę życie...

Śpiew jest czymś więcej, jak sztuką; jest siłą, która prowadzi ku niebu.

Życie na biegunie

Rezultaty badań ekspedycji polarnej

Rosyjska ekspedycja polarna, która badała przez kilka miesięcy okolice podbiegunowe przybyła w tych dniach na dwu lodołamaczach „Murman" i „Tajmyr" do Murmańska. Pędząc „koczowniczy" żywot na ruchomej tafli lodowej, uczeni Papanin, Szarchow Fiodorow i Krenkel poczynili wiele ciekawych obserwacyj na temat

klimatu, flory i fauny okolic bieguna północnego, dochodząc do odkryć wręcz rewelacyjnych.

Już pierwsze enuncjacje trzech profesorów moskiewskich: klimatologa I. Mołczanowa, hydrologa W. Szulejkina i zoologa W. G. Bagorowa, badających dorobek naukowy uczestników ekspedycji

brzmią sensacyjnie.

Ekspedycja miała bowiem stwierdzić, że dotychczasowy pogląd, jakoby w głębinach morskich Północy nie istniało żadne życie, jest całkowicie mylny.

Pod biegunem istnieją warunki klimatyczne, sprzyjające wegetacji roślinnej oraz życiu zwierząt i ptaków, których tam też i nie brak.

Składa się na to wiele przyczyn, przede wszystkim zaś temperatura okolic podbiegunowych i napływ mas wodnych Atlantyku, zalewających stale pola lodowe najdalszej północy. Zdawałoby się np. że pod biegunem temperatura powinna być bardzo niska, skoro już na Syberii zimno dochodzi miejscami do—50 st. Tymczasem na biegunie jest znacznie „cieplej", niż na Syberii, gdyż temperatura podbiegunowa nie spada nigdy poniżej —35 stopni. Panują tam natomiast nieustanne wichry, o sile huraganu, które decydują o szybkości pędzących pól lodowych. Według prof. Mołczanowa, wiele braków w naszych wiadomościach o pogodzie i klimacie regionów północnych uzupełnią dalsze wyniki badań stacji polarnej Papanina.

Ekspedycja przebyła wraz z pędzącymi lodami kolosalne przestrzenie, dzielące biegun od Atlantyku. „Podróż" ta umożliwiła uczonym, jak dotąd po raz pierwszy w dziejach nauki, zbadanie kierunków „marszu" wód powierzchniowych Oceanu Lodowatego, o których mylnie sądzono, że krążą wokół bieguna. Ekspedycja nie zauważyła nigdzie po drodze wodnych prądów okrężnych, stwierdziła natomiast, że potężne masy lodów, pędzone wichrem, przez bramę wypadową między Grenlandią i Szpicbergenem, prą ku Atlantykowi. W przyszłości nauka będzie w stanie przewidzieć z góry szybkość i kierunek ruchów mas lodowych pod biegunem, co byłoby zdobyczą o wielkim znaczeniu.

Już teraz wiadomo, że jedyną przyczyną prądów wodnych na Oceanie Lodowatym są wichry, o charakterze huraganu,

powstające wskutek różnicy temperatur powietrza polarnego Grenlandii i powietrza ciepłych mórz.

Innych przyczyn, jak dotąd sądzono, nie ma. Prądy te pędzą podobno do Atlantyku dziennie dziesiątki tysięcy tonn lodowatych mas wodnych.

To jest jedna strona zjawiska. Z drugiej strony, Atlantyk wlewa masy ciepłych wód do Oceanu Lodowatego. Wody te niosą pod swoją powierzchnią planktony roślinne, które stanowią pożywienie fauny podbiegunowej. Także raki i robactwo przedostaje się tą drogą na północ,

żywiąc najróżnorodniejsze ptaki i ryby których pod biegunem jest mnóstwo.

Stwierdzono też obecność niedźwiedzi polarnych w okolicach bieguna.

A więc jest życie na biegunie.

Hollywood pod wodą



Dzielnica will słynnych gwiazd filmowych w Santa Monica obok Hollywood, poważnie zagrożona powodzią, która nawiedziła miasto filmowe.

Polowanie na Gretę Garbo



GRETA GARBO

RZYM, w marcu.

Narzekano kiedyś na natrętctwo dziennikarzy polskich w stosunku do pewnego młodego małżeństwa, które w Krynicy spędzało swój miodowy miesiąc. Ale to wszystko jest niczym wobec istnego polowania na Gretę Garbo, która w towarzystwie kapelmistrza Stokowskiego, Amerykanina, który pochodzi z Polski, przybyła przed kilku dniami do Ravello i zamieszkała w słynnej willi Cimbrone, w której niegdyś Wagner tworzył „Parsivala".

Z początku nie było pewności, czy to rzeczywiście Greta Garbo. Stokowski gdzieś po drodze powiedział, że jego towarzyszka jest jego żoną. Jednak podobieństwo jej do Grety Garbo było uderzające. To też wkrótce w Ravello znaleźli się korespondenci rzymscy gazet i agencyj prasowych amerykańskich. Zaopatrzywszy się w fotosy gwiazdy filmowej, szukali każdej sposobności spotkania zagadkowej pary i porównywali wygląd towarzyszki Stokowskiego z posiadanymi fotosami. Jednomyślnie orzekli, że to jednak jest Greta Garbo.

Jednemu ze sprawozdawców udało się schwycić Stokowskiego w hallu hotelu Caruso. Oczywiście zaraz padło pytanie, natury ściśle osobistej.

— Nie rozmawiam o sprawach osobistych — odparł Stokowski. — Chętnie mogę z panem pomówić o muzyce lub o filmie.

Ale muzyka i film nic nie obchodziły sprawozdawców. To też przeprowadzono dokładny wywiad w dyrekcji hotelu. Oświadczono tam, że Stokowski przyjechał 17 lutego a w 6 dni później sprowadził z Rzymu swoją towarzyszkę, Annę Gustafson. Gustafson to prawdziwe nazwisko Grety Garbo. Po sprowadzeniu swojej towarzyszki, Stokowski wynajął willę Cimbrone do końca marca. U mieszkańców Ravello dowiedzieli się sprawozdawcy, że Greta Garbo często bierze poranne kąpiele słoneczne.

Wszelkie wątpliwości rozstrzygnął znany lekarz i pisarz Axel Munthe. Oświadczył on sprawozdawcom:

— Znam doskonale Gretę Garbo z ekranu i jestem pewien, żebym ją poznał. Otóż była ona u mnie w towarzystwie jakiegoś pana, którego nie znam. Nie wiem, czy jest to małżeństwo i nie mam pojęcia dokąd poszli po wizycie u mnie.

Widać nawet, że podczas wycieczki na Anacapri Greta Garbo i Stokowski byli pod czujnym okiem sprawozdawców.

Na wszelki wypadek, gwoli ścisłości, dziennikarze sprawdzili jakimi paszportami posługują się Greta Garbo i Stokowski, roztelegrafując po całym świecie ich numery i daty wystawienia.

Oczywiście, że Stokowski i Greta Garbo mieli dosyć takiego śledzenia. To też postarali się o wystawienie przed willą, w której zamieszkiwali, solidnego posterunku, złożonego ni mniej ni więcej tylko z czterech karabinierów i trzech policjantów. Od służby niewiele można się było dowiedzieć. Jedna tylko służąca po obfitym napiwku, oświadczyła, że Greta Garbo nie miała zbyt wiele rzeczy — jeden wielki kufer podróżny, w którym było „wiele dziwacznych spodni".

Wobec trudności otrzymania informacji na temat reszty zawartości kufra dziennikarze postanowili zająć się pytaniem, czy Stokowski zamierza się z Gretą Garbo ożenić. W najprostszy sposób zapytać konsula szwedzkiego, który mógłby coś o tym wiedzieć. Oświadczył on:

— Gdyby Greta Garbo chciała wyjść za mąż, konsulat musiałby już coś o tym wiedzieć, ponieważ według ustaw szwedzkich musiałby ogłosić zapowiedź w gazetach na trzy tygodnie przed ślubem. Nie przypuszczam jednak, by ślub leżał obecnie w planach tej pary. Według mojego osobistego przekonania chcą oni tylko



LEOPOLD STOKOWSKI
słynny dyrygent

wspólnie spędzić parę dni odpoczynku, co wobec ich wieloletniej przyjaźni nie jest niczym dziwnym.

Konsulat amerykański oświadczył, że także i Stokowski nie porobił żadnych kroków przygotowawczych do ślubu.

Tymczasem Greta Garbo stara się utrudnić jej rozpoznanie — nosi czarne okulary i wysoko chowa głowę w futrzany kołnierz. Stokowski stacza bohaterskie walki z reporterami latającymi za nim, jak wywiadowcy.

W końcu stwierdzili dziennikarze, że Stokowski jeszcze przed przybyciem Grety Garbo wysłał do niej dwa telegramy szyfrowe do Sztokholmu, drugi do Monachium, gdzie widać Greta Garbo zatrzymała się po drodze. Poza tym rozmawiał ze Sztokholmem telefonicznie.

Jednemu się tylko trzeba dziwić — dlaczego Greta Garbo wraz ze Stokowskim nie uciekają czym prędzej przed pościgiem sprawozdawców, którzy urządzili im nieznośne życie w czarującym Ravello i roztelegrafowali po całym świecie szczegóły ich „kilkudniowego wypoczynku".

Sprawozdawcy spełniają swój „obowiązek". Trudno, publiczność amerykańska musi wiedzieć, co robi Greta Garbo.

J. HARRER

PIĘKNA MARIETTA

Dookoła, gdzie okiem spojrzeć, rozpościerał się piękny toskański krajobraz. Słońce prażyło niemiłosiernie. Gdy młody inżynier dojechał do małej miejscowości Grizogno, postanowił nabrać benzyny. Było już późne popołudnie; na wszystkich uliczkach wioski widać było niemrawe i senne kozy Na jednym z murów inżynier ujrzał napis: „Benzyna".

Zatrzymał samochód. Nikt nie nadchodził. Nacisnął trzykrotnie syrenę i wtedy dopiero wyszła z domu młoda, niezwykle ładna dziewczyna, która uśmiechnęła się doń przyjaźnie. Inżynier pozdrowił ją i próbował wyjaśnić jej w swej kiepskiej włoszczyźnie, że pragnie nabyć 30 litrów benzyny. Piękna dziewczyna odparła na to, kalecząc rozkosznie język angielski.

— Och, rozumiem dobrze po angielsku. Ile litrów pan sobie życzy?

— Trzydzieści.

Gdy zapłacił, dziewczyna zapytała:

— Nie jest pan może spragniony? Mamy doskonały wermut.

Udał się ochoczo w ślad za dziewczyną, usiadł w chłodnej, przyjemnej izbie, pił, żartował i mówił niezgrabne komplimenty, z których dziewczyna serdecznie się śmiała. Silny wermut, czarne oczy dziewczęcia, jej czerwone usta — wszystko to sprawiło, że usiłował ją nagle pocałować.

— No, no! — zawołała — Mój mąż może tu wpaść.

— Pani mąż? Pani jest mężatką?

Zanim jeszcze mogła odpowiedzieć, rozległ się głos jakiegoś mężczyzny.

— Marietto! Marietto!

Drgnęła przestraszona i szybko wybiegła z pokoju. W chwilę później wszedł do środka postawny mężczyzna, rosły, czarnowłosy Toskańczyk. Spojrzał posępnie na owego inżyniera i zapytał:

— Co takiego powiedział pan mojej żonie, że się tak głośno śmiała?

— Ja? Nic specjalnego! Zamiast mnie wypytywać, proszę przynieść mi jeszcze szklankę wermutu!

Po chwili Włoch wrócił do izby z wermutem. Był już znacznie uspokojony. Usiadł obok inżyniera i zaczął z nim rozmawiać. Wtem weszła znowu Marietta.

— Czy wołałeś mnie może, Enrico?

Mąż nie zwracał na nią uwagi i zapytał inżyniera:

— Dokąd pan jedzie?

— Najpierw do Florencji.

— W takim razie jedź pan najlepiej przez Baltarię. Tam dostanie pan doskonałą kolację. W restauracji mego szwagra!

Marietta usiadła tymczasem na stołku obok drzwi i za plecyma męża uśmiechała się do młodego inżyniera. Włoch odwrócił się nagle i krzyknął gniewnie:

— Wyjdź stąd natychmiast, diablico!... Musi flirtować z każdym obcym mężczyzną! Wyjdź stąd!

Młody inżynier, który słyszał już wiele o zazdrości Włochów, ale nigdy jeszcze z nią się w praktyce nie zetknął, uśmiechnął się szyderczo i powiedział:

— Gdybym był kobietą, nie chciałbym być pańską żoną! Pan jest przecie Otellem podniesionym do czwartej potęgi!

Enrico spojrzał nań groźnie i łysnął wściekle białkami oczu, ponieważ jednak inżynier chciał właśnie płacić, mruknął tylko niezrozumiale kilka słów.

Opuszczając Grizogno, młody inżynier rozglądał się daremnie za Mariettą. Nie było jej. Wydawało mu się wprawdzie, że słyszał jej podniesiony głos, jak gdyby się z kimś kłóciła ale mogło to być tylko złudzenie.

Nie ujechał jeszcze czterech kilometrów, gdy samochód stanął nagle w miejscu. Inżynier chciał odszukać defekt, ale wszystkie jego poszukiwania były daremne. Nie myślał o tym, że nie miał już w samochodzie ani kropli benzyny i odkrył to dopiero w kwadrans później. Potrząsnął zdziwiony głową. Widział przecie wyraźnie, jak Marietta wlała 30 litrów benzyny! Co miał teraz począć? Do Baltari było jeszcze conajmniej 8 klm. Dlaczegoż na miły Bóg wybrał właśnie ten gościniec, leżący zdala od głównej autostrady? Musiał czekać na jakieś auto, którego kierowca pożyczy mu ewentualnie benzynę. Usiadł nad rowem przydrożnym i pogrążył się w posępnych refleksjach — klnąc w duchu wszystkie ładne dziewczęta i kobiety. Kpił z siebie za to że zadurzył się w Marie-

a to pan zna?



Wpływ pogody

— Dlaczego w Hiszpanii szala zwycięstwa przechyla się wciąż to na jedną stronę to na drugą?

— Dlatego, że Włosi lepiej znoszą upały, a Rosjanie — mrozy.

Bezkrólewie

— Czy słyszał pan już, że Eden ustąpił?

— Co pan powie? No i kto teraz będzie królem mody?

Wymowa

— Czy pańska żona dużo mówi?

— Hm... Powiem panu tylko jedno: gdybym nagle stracił słuch i mowę, zauważyła by to nie wcześniej niż po tygodniu.

O wszystkim po trosze

— Głowę na to daję! — zawołał pewien kupies, ofiarowując na Pomoc Zimową głowę cukru.

*

— Jakoś się kręci — odparł właściciel magli ręcznych, gdy go spytano, co słychać.

*

— Wszystko ma swoje granice! — zdawała sprawę komisja graniczna po wypełnieniu swego zadania.

*

— Ależ to piramidalny pomysł! — zawołał faraon Cheops, gdy przedłożono mu plan budowy jego piramidy.

*

— Pan ma końskie zdrowie! — rzekł lekarz po zbadaniu centaura.

Dla idiotów

Lord Eldon sławny adwokat w roku 1870 zapisał cały swój majątek pewnemu zakładowi dla obłąkanych z następującym uzasadnieniem testamentu:

„Zwracam umysłowo upośledzonym to wszystko, co idiotom zabrałem w czasie całej mojej praktyki".

Potworna zbrodnia

Warszawa 7. 3. W niedzielę w godzinach wieczornych nadeszła do Warszawy wstrząsająca wiadomość o potwornej zbrodni popełnionej w Skierniewicach.

We własnym mieszkaniu zamordowano żonę generała dyw. Kozickiego, jego dziecko i dwie służące. Okropnej zbrodni dokonał ordynans generała Bolesław Janowski.

Zbrodnia została dokonana jeszcze w piątek, lecz nikt o tym nie wiedział.

Dopiero w niedzielę po południu gen. Kozicki powróciwszy do domu, stwierdził straszną tragedię, znajdując zwłoki zamordowanych.

Gen. Kozicki zamieszkiwał we własnej willi przy ulicy Piłsudskiego 14. — Jak się okazuje, zbrodnia została dokonana na tle rabunkowym. Sprawca zbrodni zarąbał wszystkich domowników siekierą.

Najpierw zbrodniarz zarąbał siekierą kucharkę w kuchni. Kiedy na krzyk mordowanej kucharki nadbiegła generałowa, zbrodniarz rzucił się na nią i kilkoma ciosami siekiery w głowę rozpłatał jej czaszkę. Następnie zbrodniarz wpadł do pokoju dziecinnego gdzie jednym ciosem zamordował córeczkę generała, a następnie rzucił się na guwernantkę, którą również zarąbał siekierą.

Po dokonaniu zbrodni morderca splądrował całe mieszkanie, zabierając co cenniejsze rzeczy.

Na razie policja zatrzymała przyjaciółkę Janowskiego, zamieszkałą w Skierniewicach. Przesłuchiwanie przyjaciółki zbrodniarza przeciągnęło się do późnej nocy. Na miejscu straszliwego wydarzenia przedstawiciele władz śledczych prowadzili badania przez całą noc.

M. in. pierwsze dochodzenia zmierzają do ustalenia czy Janowski działał sam, czy też miał jeszcze wspólników, którzy pomagali mu przy dokonaniu rabunku. — Do wszystkich posterunków i urzędów policyjnych rozesłano telefonogramy z dokładnym rysopisem zbrodniarza.

Bestialski morderca pochodzi z Łodzi i tam wiodą pierwsze ślady jego ucieczki. Zbrodnia była dokonana w nocy z czwartku na piątek.

Zamordowana żona generała nosiła imię Helena, córeczka — Lili. Służąca nazywała się Józefa Olczak, guwernantka zaś Zofia Piotrowska.

2000 zł. nagrody za ujęcie sprawcy zuchwałego napadu rabunkowego

Bielsko. 7. 3. (R) Energiczne śledztwo — prowadzone przez policję bielsko-bialską w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego na osobie woźnego Pwszechnego Banku Związkowego w Białej, nie doprowadziło dotychczas na wyraźny ślad sprawcy. Zdołano ustalić tylko tyle, że bandyta, po zrabowaniu teczki z zawartością 15 tys. zł skierował się na ul. Kolejową w Bielsku, gdzie w bramie domu porzucił teczkę, a sam znikł bez śladu. Powszechny Bank Zw. wyznaczył za ujęcie sprawcy nagrodę w wysokości 1500 zł, a niezależnie od tego, wojewódzka komenda policji w Krakowie wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 zł.

Numer kołnierzyka

Do pralni przychodzi mały chłopak:

— Ojciec powiedział, że zdemoluje cały wasz lokal jeśli kołnierze jeszcze raz będą tak źle wyprane jak ostatnio.

— Jaki numer kołnierzyka nosi twój ojciec?

— 36.

— Tak, może spokojnie przyjść.

U pośrednika małżeństw

— Zanim panu podam jakąś dobrą partię, muszę prosić o 20 zł. zaliczki.

— No nie!... Czy wyobraża pan sobie, że myślałbym o małżeństwie, gdybym miał 20 zł. w kieszeni?

Tak wysoko

Jakiś jegomość zupełnie zawiany widzi odbicie księżyca w kałuży na podwórzu.

— Na miłość boską, ten księżyc tak blisko, ale w jaki sposób ja właściwie tak wysoko się wydostałem.

cie, gdy nagle ujrzał jakąś kobietę podjeżdżającą doń na rowerze.

Nie wierzył swym oczom: to była piękna Marietta! Zeskoczyła z roweru, podbiegła do niego i powiedziała:

— Chwała Bogu, że pana znalazłam. Och, wiem dobrze, że pan uważał mnie za oszustkę, ale nie mam panu tego za złe, bo nie mógł pan wiedzieć, co było przyczyną tej całej historii. Zabrałam z pańskiego auta prawie cały zapas benzyny..

— Dlaczego to pani zrobiła?

— Mój mąż musiał to zauważyć, że pan chciał mnie pocałować w pokoju. Kiedy wypytywał się potem pana tak skwapliwie o cel pańskiej podróży, nabrałam pewnych podejrzeń. Nie mogłam jednak w żaden inny sposób pana ostrzec, a musiałam za wszelką cenę zapobiec temu, by pan jechał przez Balterię. Na szczęście mąż rozmawiał z panem dłużej tak — że mogłam szybko zabrać z auta benzynę. Oto wszystko! Musi pan koniecznie jechać przez Feldinę. Nałoży pan wprawdzie trochę drogi, ale w Balterii w restauracji — którą polecił panu mój mąż, mogłaby pana łatwo spotkać jakaś przykrość. Możeby pana obrabowali, może przeciętoby opony, czy ja wiem! Mój mąż telefonował już do szwagra.

Inżynier patrzył z podziwem na Mariettę.

— Pani jest doprawdy dzielną kobietą — powiedział po chwili — cofam to wszystko złe, co sobie o pani myślałem.

— No, ja muszę już wracać... Mój mąż jest tak strasznie zazdrosny!

— A pani jest tak piękną, że...

Chwycił ją nagle w swe objęcia i obsypał ją pocałunkami. Przymknęła oczy i oddychała ciężko. Po chwili wyrwała się z jego objęć i powiedziała:

— Daj pan spokój... Oto ma pan pieniądze za benzynę.

— Chce mnie pani obrazić! — zawołał z oburzeniem inżynier. Pod żadnym warunkiem nie przyjmę pieniędzy!

Spojrzała nań bezradnie, a w końcu wsiadając już na rower powiedziała:

— A więc pan będzie poszkodowany!

— Jaki tam poszkodowany! Całowałem najpiękniejszą kobietę Toskanii!

Marietta uśmiechnęła się doń, skinęła mu na pożegnanie ręką pojechała z powrotem do Grizogno, do swego zazdrosnego męża. Inżynier patrzył za nią rozkochanym wzrokiem.

W pół godziny potem nadjechało jakieś auto i po wielu prośbach, popartych banknotami, inżynier otrzymał kilka litrów benzyny i mógł jechać dalej. O zachodzie słońca zatrzymał się wreszcie w Feldine. Przenocował tam i śnił tylko o pięknej Mariecie.

Następnego dnia wsiadł znowu do auta, ale zamiast skierować się do Florencji postanowił wrócić do Grizogno. Musiał zobaczyć znowu Mariettę. Nie odstraszało go to, że narażał się w ten sposób na wielkie niebezpieczeństwo. Może będzie miał szczęście i zazdrosnego Enrica nie zastanie w domu. Ach, co tam! Chciał wszystko pozostawić przypadkowi.

Słońce prażyło niemiłosiernie. Auto mijało w szybkim tempie piękny krajobraz toskański, inżynier gwizdał jakąś wesołą piosenkę. Romantyczna przygoda bardzo go nęciła.

W odległości jakichś 5 klm od Grizogno ujrzał nagle samochód stojący pod drzewem. Jakiś młody człowiek stanął na środku drogi i dawał mu ręką znak, by się zatrzymał. Inżynier zatrzymał istotnie auto i podszedł do młodzieńca. Był zdumiony. Nie wiedział w pierwszej chwili co powiedzieć. W końcu wyjąkał:

— Pan nabrał benzynę w Grizogno, nieprawdaż? A potem Marietta zabrała ukradkiem cały zapas benzyny, by móc pana ostrzec!

Nieznajomy osłupiał.

— Tak, to prawda — powiedział — ale... skąd pan o tym wie?

Inżynier rzekł na to.

— To chytra para! Czy i pan chciał całować Mariettę? Tak? No to w takim razie wszystko w porządku. Pojedziemy przez Balterię. A może zaczekamy tu na jeszcze jedną ofiarę?

KRAKÓW wczoraj i dziś

Przywrócenie 8-klasowej szkoły średniej domaga się zjazd T. N. S. W.

Wczoraj odbył się Zjazd delegatów kół Tow. N. S. W. z okręgu szkolnego krakowskiego, obejmującego województwa krakowskie i kieleckie. Po nabożeństwie, zebranie otworzył prezes Zarz. Okr. dr Skimina, który w przemówieniu swym podkreślił głodowe uposażenie na uczycielstwa szkół średnich. Następnie nacz. Kuratorium Szkolnego p. Gałecki, wzywając nauczycielstwo do współpracy z władzami szkolnymi, wskazał na konieczność zwalczania upadku obyczajowego młodzieży i izolowania nauczycielstwa od ubocznych wpływów politycznych i protekcyjnych. W toku dalszej dyskusji, oraz sprawozdań władz organizacyjnych, wymieniono żądania zniesienia krzywdzącej nauczycielstwo ustawy uposażeniowej, oraz przywrócenia dawnej 8-klasowej szkoły średniej. Wkońcu dokonano wyborów władz z prezesem dr Skiminą na czele.

Warto podkreślić, iż nacz. Gałecki, zapewniając o dążności władz szkolnych do uwolnienia nauczycielstwa od wpływu ubocznych czynników politycznych, nie wspomniał przy tym nic o wpływach politycznych, tak intensywnie ostatnio wnikających w szeregi młodzieży szkół średnich. Czyżby Kuratorium uważało stan taki za normalny i wskazany?

Kadencja sądu przysięgłych otwarta

Pierwszy proces — Józefa Kramarza, niebezpiecznego wywrotowca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Sądzie Okr. przy ul. Senackiej kadencja sądu przysięgłych. Na wielkiej sali Nr 16 zgromadziło się 32 sędziów przysięgłych. Czterech nie przybyło, usprawiedliwiając swą nieobecność na piśmie. O godz. 9.15 wszedł na salę prokurator dr Ojrzanowski, a po chwili trybunał, któremu przewodniczy wiceprezes s. o. dr Krupiński. Wotują sędziowie dr Wasilewski i dr Wsołek. Przy losowaniu sędziów przysięgłych obecny jest delegat Izby Adwokackiej, adw. dr Gleisner.

Odbyło się losowanie 24 sędziów, poczem drogą eliminacji przez obrońcę i prokuratora, na sali zostało 1 miejsca swe zajęło 12 sędziów. Sąd przystępuje do rozprawy.

Ławę oskarżonych zajął, doprowadzony pod eskortą z więzienia 53-letni Józef Kramarz, oskarżony z art. 97 k. k. w związku z art. 93. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1936, aż do lutego 1937 r. w Chrzanowie, celem zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, wchodził w porozumienie z innymi osobami, dla utworzenia jednolitego frontu z Komunistyczną Partią Polski, która zmierza do wprowadzenia drogą rewolucji w miejsce obecnego ustroju w Polsce — dyktatury proletariatu i republiki rad.

Osk. Kramarz jest z zawodu walcerzem żelaza. Był już trzykrotnie karany za komunizm, a ostatnio w Warszawie — karą 4-letniego więzienia, którą odbył. W dokumentach figuruje jako bezwyznaniowiec.

W uzasadnieniu postawionych Kramarzowi zarzutów, akt oskarżenia podaje, że oskarżony działał w Chrzanowie w myśl uchwał VII Kongresu Kominternu, w sprawie przerzucenia pracy partyjnej na teren zawodowy i dążenia do stworzenia jednolitego frontu robotniczego, antyfaszystowskiego.

W jesieni 1935 r. po opuszczeniu więzienia w Warszawie, Kramarz przybył do Chrzanowa, gdzie nawiązał kontakt z podejrzanymi o komunizm Marianem Karpińskim i Kazimierzem Urbanikiem. M. inn. Kramarz prowadził agitację na zebraniu Zw. Metalowców, z którego przed kilku jeszcze laty został wydalony. W dniu 5 grudnia 1936 r. Kramarz odbył konferencję z członkami Komun. Partii Pol. w mieszkaniu znanego wywrotowca Piotra Chrząścika.

Akt oskarżenia wymienia w końcu, że „oskarżony nawoływał do organizowania się robotn. we froncie ludowym na wzór frontu ludowego we Francji z tow. Blumem na czele."

Obronę Kramarza wnoszą adwokaci dr Aleksandrowicz i dr Pajdak. Warto nadmienić, że Kramarz stanął już przed ławą przysięgłych w poprzedniej kadencji, lecz z powodu nieprzybycia chorego świadka z policji chrzanowskiej, rozprawę odroczono do obecnej kadencji.

Siekierą zamordował szwagra

W szpitalu powszechnym w Tarnowie — zmarł 34-letni Stanisław Sasak z Krzyża-Lisiej Góry, koło Tarnowa. Sasak przywiezio ny został przed dwoma tygodniami, ze straszliwymi ranami, pochodzącymi od uderzeń siekierą. Zmasakrował go szwagier Stanisław Klicha, w czasie sprzeczki na tle majątkowym. Obecnie sprawcę śmierci Sasaka aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratury.

Teatry i Kina

Teatr żydowski

Poniedziałek: godz. 8.45 wiecz. „Wieczór Goldfadenowski".

Teatr im. J. Słowackiego

Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Tosca". Opera Puccini'ego.

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: godz. 7 i 9 wiecz. „Ciotka Karola" (E. Bodo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ułan księcia Józefa" (Smosarska, Brodniewicz).
APOLLO: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer i in.)
ATLANTIC: „Więzień Zendy" (Ronald Colman, Madelaine Caroll) i „Buziaczek" (Shirley Temple).
PROMIEŃ: Muzyka dla ciebie (Magda Schneider, Hans Söhnker).
STELLA: „Pan redaktor szaleje".
SZTUKA: „Paramatta" (film niemiecki)
UCIECHA: „Michał Strogow" (Anton Walbrook).
WANDA: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth).

Znowu napad rabunkowy

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w Wieprzu w powiecie wadowickim. Około północy trzech bandytów włamało się do mieszkania Franciszka Zaremby. Po steroryzowaniu domowników kijami, złoczyńcy zrabowali 50 zł i zbiegli grożąc zabójstwem w razie zawiadomienia policji. Zaremba dopiero nad ranem zaalarmował najbliższy posterunek, który wdrożył pościg za opryszkami.

Pierwsze roboty publiczne w krakowskim

rozpoczną się już za parę dni

W Krakowie bawił b. wojewoda krakowski, a obecny dyrektor główny Funduszu Pracy w Warszawie, płk. Gnoiński, który odbył w urzędzie wojewódzkim konferencję z p. wojewodą dr Tymińskim, wicewojewodą dr Małaszyńskim, prezydentem m. dr Kaplickim dyrektorem Funduszu Pracy inż. Krzyżakiem, oraz naczelnikami Urz. Wojew. Funduszu Pracy i Zarządu Miejskiego, w sprawie tegorocznych robót publicznych, mających na celu jaknajwiększe zatrudnienie bezrobotnych. Na konferencji ustalono rozpocząć roboty inwestycyjne w woj. krakowskim możliwie najwcześniej. Jak słychać, o ile pogoda dopisze, roboty publiczne rozpoczną się już końcu b. tygodnia.

Bandyta Żelazny w obliczu szubienicy

Akta sprawy przesłano do kancelarii P. Prezydenta R. P.

Sąd Okręgowy w Krakowie wysłał w sobotę akta sprawy głośnego bandyty Stanisława Żelaznego, do kancelarii P. Prezydenta Rzplitej, z prośbą o ułaskawienie. Po skazaniu Żelaznego przez sąd przysięgłych w Krakowie na karę śmierci i zatwierdzeniu wyroku tego przez Sąd Najwyższy, jest to ostatnia instancja, mogąca jeszcze zmienić los skazanego na śmierć zbira. Ponieważ prośby o ułaskawienie są naogół załatwiane szybko, spodziewać się należy nadesłania decyzji Głowy Państwa w ciągu najbliższych paru dni.

Kazał przepędzić sołtysa

Proces na tle zastępczej służby wojskowej

Na ławie oskarżonych sądu okr. zasiadł dziś 85-letni Jan Tomana, robotnik z Kosocic, w powiecie krakowskim, oskarżony o to, że przemawiając na zgromadzeniu publicznym, nawoływał do użycia przemocy względem sołtysów, aby uniemożliwić im doręczenie wezwań do odbycia zastępczej służby wojskowej przy robotach drogowych.

Akt oskarżenia podaje, że w dniu 19 grudnia ub. r., w mieszkaniu osk. Tomany odbywało się zebranie publiczne miejscowego Komitetu PPS. M. inn. przemawiał również Tomana, który wskazując, że mieszkańców Kosocic wzywa się na roboty drogowe do innych gromad, podczas gdy na miejscu niema dobrych dróg, nakłaniał obecnych, aby sołtysa, gdy przyjdzie z wezwaniem — przepędzili.

Na rozprawie, której przewodniczy s. o. dr Bartynowski, oskarżony nie przyznaje się do winy, oświadczając, że jedynie uskarżał się w swym przemówieniu na zły stan dróg w Kosocicach. Oskarżenie publiczne popiera prok. dr Kindler. Broni adw. dr Pajdak. Rozprawa trwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

Poznań 7. 3. W Poznaniu w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie śląski Ruch, po niedawnym zwycięstwie nad Wartą odniósł nowy sukces, tym razem nad drugą poznańską drużyną HCP. Ślązacy wygrali spotkanie w stosunku 9:7 mając przewagę w cięższych wagach.

Techniczne wyniki były następujące (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Ruchu):

W muszej — Jasiński pokonał na punkty Stępniewicza.

W koguciej — Krawczyk przegrał z Lischką.

W piórkowej — Manecki uległ Walkowiakowi.

W lekkiej — Bieniek został pokonany przez Szymczaka.

W półśredniej — Waloszek zremisował z Sobczakiem.

W średniej — Wiedeman odniósł zwycięstwo nad Szulczyńskim.

W półciężkiej — Kolonko wygrał z Kazimierczakiem.

W ciężkiej — Wrazidło wypunktował Klimeckiego.

Dzięki temu zwycięstwu Ruch zdobył już wicemistrzostwo Polski.

Warta wygrywa z gdyńską Flotą 11:5

Gdynia 7. 3. PAT. W Gdyni w drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała gdyńską Flotę 11:5.

Tabela mistrzostw bokserskich Polski

Po niedzielnych zawodach stan tabeli mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. zw.
1) Warta	5	8:2	53:27
2) Ruch	5	8:2	43:37
3) HCP.	5	4:6	38:43
4) Flota	5	0:10	26:54

Warszawianka remisuje z łódzkim Hakoahem

Łódź 7. 3. W niedzielę odbył się w Łodzi towarzyski mecz bokserski pomiędzy stołeczną Warszawianką a łódzkim Hakoahem. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

W wadze półśredniej walka Woźniakiewicza z Jabłońskim zakończyła się dyskwalifikacją Jabłońskiego.

Wilno bije Białystok 10:6

Białystok 3. 2. W międzyokręgowym meczu bokserskim rozegranym w Białymstoku pomiędzy reprezentacjami Wilna i Białegostoku zwycięstwo odniosło Wilno w stosunku 10:6

Para Jędrzejowska — Hebda mistrzami Monte Carlo

Monte Carlo 7. 3. W niedzielę na międzynarodowym turnieju w Monte Carlo w finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Hebda pokonała parę amerykańsko-francuską Wheeler — Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedynczej panów zwycięzca Tłoczyńskiego Francuz Bolelli pokonał zdecydowanie Anglika Austina 6:4, 6:3.

Kanadyjczycy i Amerykanie zwyciężają w Niemczech

Berlin 7. 3. Kanadyjska reprezentacja hokejowa pokonała w Berlinie reprezentację stolicy Rzeszy zdecydowanie 10:2 (4:0, 3:0 3:2).

W Norymberdze reprezentacja hokejowa Ameryki rozgromiła reprezentację Norymbergi 12:0 (3:0, 5:0, 4:0).

Zawody lekkoatletyczne uczniów

Wczoraj w Krakowie odbyły się zawody lekkoatletyczne uczniów szkół krakowskich. Wyniki są następujące:

Bieg 25 m. Zątowski gimn. IV 3,7, Folfasiński gimn. V 3.8.

Bieg 800 m. Głowiński gimn. IV 2.25,4, Kacerz gimn. IV 2.30,4.

Skok w dal: Cieplik gimn. IX 5.66 m., Zarembiński gimn. IV 5.12 m.

Skoki w zwyż: Bochenek gimn. III 1.66 m., Cieplik gimn. IX 1.56 m.

trójskok z miejsca: Bochenek gimn. III 7.62 m. Chmura gimn. VI 7.50 m.

Skok o tyczce: Bochenek gimn. III 3.04 m.

Rzut kulą: Cieplik gimn. IX 9.73, Folfasiński gimn. V 9.54 m. Bochenek gimn. III 9.20 m.

BILANS WYPRAWY POLSKIEJ DO LAHTI

Wspaniały sukces Stanisława Marusarza, który zyskał wicemistrzostwo świata w skoku i ustanowił rekord skoczni w Lahti, przy tak nieznacznej różnicy w stosunku do mistrza Asbjörna Ruuda, że powstały nawet wątpliwości co do sprawiedliwości klasyfikacji, rzucił niesłuszny cień na wyniki innych zawodników polskich. Tymczasem nawet w biegu rezultaty są wcale dobre:

I tak Nowacki jest 5-ty wśród zawodników środkowej Europy, tylko 7 minut gorszy od mistrza, Fina Pitkänena, podczas gdy najlepszy zawodnik pozaskandynawski, Włoch, Demez, bije go zaledwie o 2 minuty, następny i 64 w klasyfikacji ogólnej, Jugosłowianin Smolej, lepszy jest tylko o 24 sek., zaś dwaj Włosi: Gerardi i Baur, którzy uplasowali się tuż przed Nowackimz czasem 1.16.56 w stosunku do jego 1.16.58, wykazują korzystną różnicę czasu 2 sekund, co można śmiało położyć na karb przypadku.

Następny z Polaków, Karpiel ma w klasyfikacji środkowo - europejskiej miejsce 20 z czasem o niecałe dwie minuty gorszym od Nowackiego, Wnuk jest 35, Wawrytko 43, Marusarz 46, przy czym różnica pomiędzy nim, a Pitkänenem, wynosi niecałe 26 minut, na 170 miejsc.

Różnice pomiędzy poszczególnymi zawodnikami są sekundowe, co świadczy o niezwykłym wyrównaniu klasy, a zepchnięcie naszych zawodników na dalekie miejsca przypisać należy wyłącznie licznemu udziałowi pierwszorzędnych biegaczy fińskich, którzy w zawodach poza Finlandią nie mogliby startować w tej ilości.

Najlepszy w kombinacji, Wnuk ma miejsce 21, a przed nim poza Skandynawami znajdują się Szwajcar Adi Gama lepszy o 13,42 punkta, Czech Berauer i Niemiec Bogner. Marusarz dzięki słabemu wynikowi w biegu ma w kombinacji dopiero miejsce 25-e, o ile jednak poprawcuje trochę nad sobą dla podciągnięcia swej klasy biegowej, może w każdym razie liczyć na czołowe miejsce w rozgrywkach 1939 r., a nie należy wątpić, że jego sukces i niepowodzenie w Lahti będą stanowiły do tego pierwszorzędny bodziec.

Reasumując wszystko powyżej powiedziane, możemy śmiało stwierdzić, że wyniki polskiej ekspedycji do Lahti są dobre, bo pokazały niewątpliwie wysoką klasę całego zespołu.

Propaganda mistrzostw świata w Zakopanem

W związku z oficjalnym przyznaniem Polsce narciarskich mistrzostw świata w roku przyszłym rozpoczął P. Z. N. intensywną pracę propagandową. Staraniem jego ukazały się prospekty narciarskie Zakopanego w 15 językach, które rozsyła się wszystkim zainteresowanym organizacjom i biurom podróży. Prospekty zawierają mapkę orientacyjną połączeń najważniejszych centrów Europy z Zakopanem, szereg wyborowych zdjęć ilustrujących okolicę i urządzenia sportowe Zakopanego ze szczególnym uwzględnieniem terenów, na których rozegrane będą zawody 1939 r. Tekst podaje obfite i wyczerpujące informacje.

Swojego rodzaju sensacją było rozdanie tych prospektów wraz z zaproszeniami do wzięcia udziału w zawodach wszystkim przedstawicielom zagranicznym na kongresie narciarskim w Helsinkach bezpośrednio po uchwaleniu powierzenia Polsce organizacji tej imprezy. Stanowi to niewątpliwy rekord sprawności organizacyjnej, jakim dotąd nie może pochwalić się żadne państwo.

Zawodnicy polscy na mistrzostwach Szwajcarii

Po zakończeniu mistrzostw zjazdowych w Engelbergu uda się nasza reprezentacja do Wengen na Międzynarodowe Mistrzostwa Szwajcarii, które będą rozegrane w dniach 11—13 bm. Wszyscy zawodnicy będą prawdopodobnie startować w kombinacji alpejskiej, w skokach otwartych wezmą udział: Bochenek Jan, Bronisław Czech i Jan Schindler, przy czym Czech będzie startował także w kombinacji poczwórnej: t. zn. biegu, skoku, biegu zjazdowym i slalomie.

Władze ostrzegają przed rozpowszechnianiem uchwał kongresu Stron. Lud.

Warszawa. 7. 2. Polska Ag. Agrarna donosi: W sobotę wezwało Starostwo Grodzkie w Krakowie prezydium Zarz. Okr. Str. Ludowego w Krakowie i zakomunikowało mu, że do wiadomości władz doszło, jakoby członkowie Stronnictwa Ludowego mieli propagować uchwały kongresu. Wezwanym zwrócono uwagę że *rozpowszechnianie tych uchwał w terenie w słowie lub piśmie, pociągnie za sobą następstwa z art. 95, 96 i 97 k. k. Podobne oświadczenia złożyli starosto wie powiatowi wobec prezesów zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego.* Wymienione artykuły kodeksu karnego przewidują karę do 15 lat więzienia.

———oo———

P. Flick w Zakopanem

Zakopane, 7. 3. Od paru dni bawią w Zakopanem p. Flick oraz inż. Rhode, jeden z b. dyrektorów „Wspólnoty interesów". Przyjechali oni z Warszawy, gdzie zamieszkali przez kilka dni w Hotelu Europejskim. — Przyjazd ich wywołał duże zainteresowanie w sferach gospodarczych, gdyż p. Flick był przed kilku laty gwałtownie atakowany w prasie polskiej, a za dyrektorem Rhodem rozpisano listy gończe. Obecnie mówi się, że pp. Rhode i Flick przeprowadzają jakieś rozmowy na tematy gospodarcze.

O wycofaniu listów gończych oficjalnej wiadomości dotąd nie było.

Nowa Drukarnia Dziennikowa. Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.